

Zamecki, Stefan

"Woprosy Istorii Jestiestwoznaniija i Tiechniki" - rocznik 1988

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/1, 93-109

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Stefan Zamecki

(Warszawa)

„WOPROSY ISTORII JESTIESTWOZNANIJA
I TIECHNIKI” — ROCZNIK 1988

W 1988 r. nastąpiła wreszcie personalna zmiana w Kolegium Redakcyjnym radzieckiego kwartalnika — redaktorem naczelnym „Woprosow” został dotychczasowy zastępca redaktora naczelnego B. G. Judin, zaś odpowiedzialnym sekretarzem M. G. Szewczenko. Co się tyczy nakładu, to wahał się on od 1857 do 2000 egz., a więc nastąpił spadek w stosunku do 1987 r.¹

Struktura „Woprosow” (ze względu na wyróżnione działy), w zasadzie, nie uległa istotnym zmianom. W omawianym roczniku wyróżniono następujące działy, w których zamieszczono poszczególne prace: 1. *Z dziejów instytucji naukowych* (5); 2. *Ogólne problemy historii nauki* (2); 3. *Metodologiczne problemy historii nauki* (6); 4. *Metodologiczne problemy rozwoju techniki* (2); 5. *W 125-lecie urodzin W. I. Wiernadskiego* (5); 6. *W 100-lecie urodzin N. I. Wawitowa* (2); 7. *Z dziejów odkryć naukowych* (1); 8. *Historiografia historii nauki* (5); 9. *Naukowe doniesienia* (11); 10. *Okrągły stół* (2); 11. *Mediewistyka a problemy historii nauki* (5); 12. *Portrety historyków nauki* (2); 13. *Publikacje* (8); 14. *Przeglądy* (1); 15. *Kalendarz jubileuszowych dat* (do każdego numeru); 16. *Przegląd książek* (w całym roczniku 21 recenzji, w tym 11 książek radzieckich; nadal brak recenzji czy choćby krótkich notek, informujących że w Polsce publikowane są jakieś książki z zakresu naukoznawstwa, w tym historii dziedziny nauki²); 17. *Zagraniczne periodyki z zakresu historii*

¹ Por. omówienia S. Zameckiego zamieszczone na łamach „Kwartalnika”: 1983 nr 1, 1984 nr 1, 1985 nr 1, 1986 nr 2, 1987 nr 2, 1988 nr 2, 1989 nr 1.

² Jednakże „coś się ruszyło”, gdyż w numerze 4 „Woprosow” opublikowano artykuły W. N. Porusa: *Na drodze ku epistemologii porównawczo-historycznej* (traktuje o poglądach Ludwika Flecka) oraz L. Flecka: *Problemy naukoznawstwa* (przedruk z „Życia Nauki” z 1946 r. w przekładzie W. N. Porusa). Por. dalej mój komentarz na temat pierwszego artykułu.

nauki i techniki oraz naukoznawstwa (już tylko 12 tytułów: „Social Studies of Science”, „Isis”, „Journal for the History of Astronomy”, „Journal of the History of Biology”, „Studies in History and Philosophy of Science”, „Technology and Culture”, „Technology in Society”, „Archive for History of Exact Sciences”, „Annales of Science”, „British Journal for the History of Science”, „History of Technology” oraz „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” — 1986 nr 3-4 i 1987 nr 1 i 2)³; 18. *Życie naukowe*⁴ (11); 19. *Kronika zagraniczna* (9); 20. *List do redakcji* (1); 21. *Z redakcyjnej poczty* (2); 22. *Pamięci uczonych* (3).

Dodać do tego trzeba artykuł redakcyjny: „*WIJT*” w roku 1988: *problemy, plany, perspektywy* (numer pierwszy) — tekst ten ma charakter programowy. Sądzę, że warto na wstępie niniejszego omówienia przybliżyć polskim czytelnikom ten właśnie tekst. Nawiązując do ostatnich przemian politycznych w ZSRR, artykuł redakcyjny formułuje ogólne postulaty adresowane do radzieckich historyków przyrodoznawstwa i techniki: „Do zadań stojących dziś przed historykami przyrodoznawstwa i techniki w ZSRR należy przewycięzanie negatywnych nawarstwień, które dostały się nam w spuściznie niedalekiej przeszłości, takich, na przykład, jak przemilczanie poszczególnych wydarzeń, nazwisk a nawet całych naukowych kierunków i szkół. Historia nauki bywa nazywana pamięcią nauki — toteż właśnie na tych, którzy profesjonalnie pracują w tej dziedzinie wiedzy przede wszystkim spada odpowiedzialność za to, aby pamięć była nie sklerotycznie blada, a żywa i barwna. Do tego

³ Oczywiście nie są to wszystkie światowe periodyki z zakresu naukoznawstwa (w tym: historii dziedziny nauki), które warto by uwzględnić w przeglądach. Osobliwe jednak, że „Woprosy” w ogóle nie wymienili, poza polskim „Kwartalnikiem Historii Nauki i Techniki”, żadnego innego tytułu periodyku wydawanego w krajach RWPG. Por. moje uwagi na zbliżony temat zamieszczono w polemicznej recenzji książki W. S. Czerniaka: *Istorija. Łogika. Nauka* (Moskwa 1986), „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1989 zesz. 3-4 (w druku). Dodam, że informacje zawarte w radzieckich przeglądach publikowanych w „Woprosach” są bardzo lakoniczne i ograniczają się wyłącznie do wymienienia autorów i tytułów ich artykułów.

⁴ W dziale tym zamieszczono informacje o 11 ważkich spotkaniach w krajach RWPG poświęconych problematyce naukoznawczej (w tym: historii dziedziny nauki). Większość (9) tych spotkań odbyła się w ZSRR, przy czym były one zdominowane przez problematykę ogólnonaukoznawczą. Przykładami są konferencje, sympozja etc. na następujące tematy: „Postęp naukowo-techniczny a twórczość”, „Metodologiczne problemy badań historyczno-naukowych”, „Racjonalność i jej kryteria”, „Filozofia i nauka w kulturze antycznej”, „Nauka — człowiek — humanizm”, „Redukcjonizm a nauka współczesna”, „Wartości a nauka”. Nie zauważyłem informacji o spotkaniach na terenie Polski, chociaż odnotowano konferencje w Pradze i Berlinie (NRD). Można żałować, że polscy historycy dziedziny nauki na ogół po fakcie dowiedzieli się o tych interesujących spotkaniach, toteż nie mogli oni, z nielicznymi wyjątkami, nawet ubiegać się o wzięcie w nich udziału.

zobowiązuje silne zainteresowanie obiektywną, pełnokrwistą nieprzystrzyżoną historią oczystej nauki i techniki, które obecnie szybko wzrasta nie tylko wśród uczonych, ale i wśród szerokich kręgów naszej społeczności. Bezpośrednią kontynuacją praktyki przemilczania realnych, ale »niewygodnych«, nazwisk i wydarzeń, było »prostowanie«, a ściślej — kastrowanie i wypaczanie poglądów wybitnych działaczy naszej nauki i techniki, dopasowywanie ich do panujących w danym okresie stereotypów. Niekiedy było to podyktowane dobrymi zamiarami, na przykład pragnieniem ustrzeżenia takiego czy innego nazwiska od zapomnienia. Tak było, w szczególności, z W. I. Wiernadskim, którego poszczególni autorzy gorliwie przekształcali w konsekwentnego zwolennika filozofii dialektyczno-marksistowskiej, ukrywając przy tym rzeczywiste jego zapatrywania. Odbłyśki takiego »chrestomatycznego glansu« wypaczyły także wizerunek I. P. Pawłowa. Podobne procedury wyrządzają bezpośrednio szkodę prawdzie historycznej” (numer pierwszy, s. 4-5). Dalsze fragmenty artykułu poświęcone są różnym trudnościom, z którymi spotyka się Kolegium Redakcyjne „Woprosow”. Interesująco zabrzmiało przy tym oświadczenie: „Istotnego polepszenia wymaga praca w zakresie zaznajamiania radzieckich czytelników z podstawowymi kierunkami i tendencjami rozwoju zagranicznych badań w historii przyrodoznawstwa i techniki oraz naukoznawstwa, a także z zakresu analizy tych kierunków i tendencji” (s. 6). Wreszcie artykuł informuje, że „Woprosy” będą publikować prace poświęcone „filozoficznym i socjalnym problemom rozwoju nauki i techniki, zwłaszcza w ich historycznym aspekcie” (s. 6). Tak więc, potwierdza się moja sugestia, wyrażona w poprzednim omówieniu treści „Woprosow”, o *strategii pronomotetycznej* Kolegium Redakcyjnego.

W numerze pierwszym opublikowano, oprócz artykułu redakcyjnego, w poszczególnych działach (dalej zachowuję w nawiasach numerację działów podaną na początku tego omówienia) następujące artykuły: B. J. Jawielowa i S. B. Szaposznika: *Odkrycie nadprzewodnictwa wysokotemperaturowego* (2); A. B. Postnikowa: *O powstaniu kartograficzno-geodezyjnej służby ZSRR. Zapomniane karty* (8); J. I. Kriwonosowa: *Niektóre problemy najnowszej historii techniki i badań interdyscyplinarnych* (4); N. I. Wawilowa: *Teoria chromosomalna. (Z wykładów historii genetyki)* oraz W. M. Surinowa: *N. I. Wawilow jako organizator badań historyczno-naukowych* (6); G. P. Aksienowa: *Pojęcie materii żywej: od Buffona do Wiernadskiego*; I. I. Moczalowa, N. F. Owczinnikowa i A. P. Ogurcowa: *List do redakcji*; W. I. Wiernadskiego: *Naukowe myślenie jako zjawisko planetarne (1938) (Nie opublikowane fragmenty)*; W. I. Wiernadski a rodzina Florenskich. *(Materiały archiwalne)* (5); W. P. Lebiediewa i W. A. Manukiana: *Zasada działania na bliską odległość: od Newtona do Marwella*; G. K. Michajłowa: *Wczesne*

konceptje dotyczące natury reakcji wypływającego strumienia i ruchu rakiet; A. T. Grigoriana: *Lew Dawidowicz Landau. (W 80-lecie urodzin)*; S. D. Chajtuha: *Nieodwracalność a mechanika Newtona* (9); N. K. Gawruszina: *Źródła i kopie kosmologicznego traktatu z XV w., „O niebiosach”*; Bedy Czigodnego: *Księga o naturze rzeczy* (11); wreszcie zamieszczono dyskusję na temat: *Karty z dziejów radzieckiej genetyki w literaturze ostatnich lat* (s. 121-131, początek w nrze 4 z 1987 r.). Z wymienionych prac charakter nomotetyczny wykazują w pewnym stopniu artykuły: J. L. Kriwonosowa, W. I. Wawiłowa, G. P. Aksienowa, W. I. Wiernadskiego, W. P. Lebiediewa i W. A. Manukiana, G. K. Michajłowa, A. T. Grigoriana oraz S. D. Chajtuna. Bardzo specjalistyczne są teksty N. K. Gawruszina i Bedy Czigodnego, które zresztą wydały mi się najciekawsze w numerze pierwszym. Wydaje się, że zainteresuje on głównie specjalistów z zakresu historii biologii i historii fizyki oraz mediewistów.

Dodać tu jeszcze należy wyodrębniony artykuł redakcyjny: *Periodyk, czytelnik, poglądy. (Wyniki ankiety)*, w którym omówiono wyniki ankiety na temat „Woprosow” (por. poprzednie moje omówienie). W artykule stwierdzono, że do Kolegium Redakcyjnego powróciło zaledwie 61 ankiet (nie wiadomo ile ich wysłano), miejmy nadzieję, że właśnie wypełnionych. Gdyby tak było, wskazywałoby to na nader nikły procent czytelników zainteresowanych ankietą, skoro samych autorów publikowanych prac naliczyłem w 1988 r. blisko stu. Być może jednak owych 61 ankiet zwrócono nie wypełnionych... Oto niektóre wyniki ankiety. Otóż 3/4 respondentów to ludzie zajmujący wysokie stanowiska i mogący się wykazać dość wysokim naukowym statusem; 36% czytelników (rozumiem, że może chodzić tylko o respondentów) to ludzie o stażu pracy przewyższającym 30 lat, 35% — poniżej 15 lat, 65% powyżej 15 lat (por. s. 167). Ciekawie rysują się zainteresowania respondentów: 46% uznaje swoje główne zainteresowania za historyczno-naukowe, 36% — za historyczno-techniczne, 18% — za naukoznawcze. Wobec takiego rozrzutu zainteresowań respondentów Kolegium Redakcyjne „Woprosow” jest zmuszone do wyznaczenia strategii doboru prac celem publikowania: „mogą one być albo zorientowane na spełnienie konkretnych ale różnorodnych potrzeb audytorium, albo na rozważanie tematów ogólnych mających szersze znaczenie, albo też może to być wariant połączenia pierwszego i drugiego. Niewątpliwe jest tylko to, że w każdym razie wiodąca powinna pozostawać zasada wysokiej jakości i faktycznego uzasadnienia materiału” (s. 168). „Do podstawowych tematów nurtujących czytelników należą następujące: a) kwestie powiązań między historią nauki i techniki a historią powszechną i historią kultury, b) poszukiwanie prawidłowości wzrostu wiedzy naukowej na poziomach konkretno-metodycznym i filozoficzno-metodologicznym, d) kwestie

metodologii i organizacji samych badań historyczno-naukowych i historyczno-technicznych” (s. 168). Zapowiada się wręcz popieranie prac naukoznawczych. Zwraca też uwagę „podwyższone zainteresowanie” respondentów socjalnymi i zorientowanymi na wartości aspektami działalności naukowej. W artykule stwierdza się występujące w wypowiedziach respondentów opinie wskazujące na obniżenie ich zainteresowania „Woprosami”. Wymieniane są takie opinie, jak: „periodyk jest subiektywny”, „wydaje się nudny”, „w części historii techniki periodyk nie znalazł swojego oblicza”, „przestał czytać na skutek niskiego naukowego poziomu artykułów” (s. 169). W niektórych wypowiedziach po-brzmiewają nieco inne tony: „niezbędna jest radykalna przebudowa tematyki i formy artykułów”, „periodyk powinien dostarczać polemiki a nie »tego, co zostało ustalone«”, „więcej artykułów z połączeniem profesjonalizmu i szerokości (poglądów — S.Z.) interesujących koope-rantów”, „skrócić liczbę artykułów oficjalnych i zwiększyć ilustratyw-ność periodyku”, „znaleźć optimum między ciasnotą a ogólnością publi-kacji” (s. 16). Największe zainteresowanie respondentów wywołują takie działy, jak: *Ogólne problemy rozwoju nauki i techniki; Dyskusje i omó-mienia; Wspomnienia; Metodologiczne problemy historii nauki; Badania historyczno-naukowe za granicą; Metodologia badań historyczno-nauko-wych*; najmniejsze: *Materiały z sympozjów i konferencji; Z dziejów międzynarodowych kontaktów naukowych; Praca historyka nauki; Pu-blikacje jubileuszowe* a także artykuły wstępne (s. 16).

Ostatnim tekstem numeru pierwszego jest artykuł pośmiertny po-święcony wybitnemu radzieckiemu matematykowi A. N. Kołmogoro-wowi (1903-1987).

W numerze drugim znajdujemy artykuły: A. J. Czupurenki: „*Tech-nologiczne zapiski*” K. Marksa. (Z powodu pewnej interpretacji ich treś-ci i znaczenia) (4); B. J. Jawiłowa i S. B. Szaposznika: *Odkrycie nadprze-wodnictwa wysokotemperaturowego*. (Dokończenie) oraz I. A. Rezano-wa: *Historia powstawania nauk o Ziemi* (2); I. I. Moczalowa; W. I. Wiernadski a religia; I. W. Krucia, I. M. Zabelina i I. A. Fiedo-siejewa: *Dyferencjacja i integracja nauk o Ziemi w pracach W. I. Wier-nadskiego* oraz *W. I. Wiernadski a rodzina Florenskich*. (Materiały z ar-chiwów). (Dokończenie) (5); W. A. Kricmana: *Formowanie się podstaw kinetyki chemicznej*; A. P. Pilipienki: *Problem molekuł informacyjnych i biosyntezy matrycowej w XIX w. — pierwszym trzydziestoleciu XX w.*; I. M. Siczekowej: *N. I. Wawiłow a Instytut Historii Nauki i Techniki AN ZSRR* (9); dokończenie dyskusji na temat: *Karta z dzie-jów radzieckiej genetyki w literaturze ostatnich lat* (s. 91-112) (10); W. A. Dmitrienki: *I. A. Boriczewski jako naukoznawca* (12); D. A. Alek-sandrowa: *Przyrodnik Nabokow* oraz W. Nabokowa: *Pielgrzym* (13). Z wymienionych charakter nomotetyczny w największym stopniu prze-

jawiają artykuły: I. A. Rezanowa, A. P. Pilipienki, W. A. Kricmana i W. A. Dmitrienki. Profesjonalnie najciekawsze wydały mi się dwa ostatnie teksty.

I tak, artykuł W. A. Kricmana (s. 70-80) traktuje o dziejach formowania się podstaw kinetyki chemicznej, traktowanej jako „część kompleksu nauk fizykochemicznych, badającej więzi wzajemne między prędkościami a mechanizmami reakcji. Kinetyka chemiczna powstała w latach osiemdziesiątych XIX w. jako koncepcja dotycząca prędkości reakcji w klasycznej chemii fizycznej i już w połowie XX w. przekształciła się w naukę, która (wraz z nauką o katalizie, fotochemią, elektrochemią, termodynamiką chemiczną) wyznacza charakter i kierunek powstałego w tym okresie fizykochemicznego kompleksu badań” (s. 70). Autor stwierdza dalej, że pojęcia, prawidłowości, modele i metody kinetyki chemicznej, są współcześnie szeroko wykorzystywane m.in. w chemii i technologii związków wielkocząsteczkowych, w fizyce i chemii wybuchu, w biologii i medycynie, fizyce i energetyce jądrowej. Stąd też bierze się — jego zdaniem — współczesne zainteresowanie problematyką historii i metodologii kinetyki chemicznej. Przypomnę, że autor opublikował już kilka książek z zakresu historii kinetyki chemicznej⁵, toteż omawiany tutaj artykuł można uznać za syntetyczne ujęcie dawniejszych jego ustaleń. Nader znacząca jest wstępna enuncjacja W. A. Kricmana: „Badania historyczno-naukowe pozwoliły na opracowanie także metodologicznych kwestii tej nauki. Jednak nowy etap jej dziejów, rozpoczynający się w latach 1970-1980-tych, wymagał precyzyjniejszego określenia celów, zadań i dziedziny badania samej kinetyki chemicznej. Tego nie potrafili dokonać badacze opierający się na historycznej analizie kinetyki chemicznej, ponieważ wykonane przez nich prace »cierpiały« na następujące podstawowe ułomności: opisowy (a nie analityczny) charakter ujmowania dziejów; niedostateczna znajomość roli mechanizmów reakcji w formowaniu się podstaw kinetyki chemicznej; dość słabe uzasadnienie charakterystyk najważniejszych okresów w dziejach kinetyki chemicznej i ich powiązań z periodyzacją dziejów chemii fizycznej; lekceważący stosunek do analizy modeli kinetycznych oraz do tego, w jaki sposób są one skorelowane z układem reagującym” (s. 70).

Wyrażając się w innej terminologii, można powiedzieć, że W. A. Kricman zdaje się głosić niewykonalność profesjonalnego uprawiania historii kinetyki chemicznej przez tych historyków, którzy na dzieje kinetyki chemicznej „patrzą” wyłącznie z eksternalistycznego punktu

⁵ Por. W. A. Kricman: *Razwitiije kinetiki organičeskich reakcij* Moskwa 1970; tenże: *Strukturno-kineticzeskije zakonomiernosti. Istoričeskij oczerk*. Moskwa 1974; tenże: *Chimičeskaja kinetika* [W:] *Wsieobszczaja istorija chimii. Istorija uczenija o chimičeskom processie*. Moskwa 1981, s. 268-350, 390-402.

widzenia. W zamian proponuje on uprawianie historii kinetyki chemicznej według wariantu skrajnie internalistycznego. Stąd też nie dziwią liczne wątki nomotetyczne artykułu i jego prezentystyczne zorientowanie. Oczywiście jest to tekst dość specjalistyczny jak na upodobania eksternalistów w historii dziedziny nauki. Autor wyróżnia przy tym kilka okresów w dziejach kinetyki chemicznej, jak: jej prehistorię (do początków lat 1850-tych), formowanie się pierwszych koncepcji kinetycznych (lata 1850-1870-te), powstanie fenomenologicznej kinetyki chemicznej jako koncepcji dotyczącej prędkości reakcji w ramach chemii fizycznej (lata 1880-1900-e), powstanie kinetyki chemicznej jako nauki o więzi wzajemnej prędkości reakcji i ich mechanizmów (lata 1910-1980-te). Biorąc po uwagę szczupłe ramy artykułu, należy podkreślić umiejętność autora dostarczenia informacji o osiągnięciach najwybitniejszych zachodnich specjalistów w zakresie kinetyki chemicznej, jak: L. Wilhelmy, A. W. Williamson, A. G. Vernon-Harcourt, W. Esson, C. M. Gulberg i P. Waage, J. H. Van't-Hoff, W. Ostwald, S. Arrhenius, M. Bodenstein, W. McLewis, M. Evans, M. Polanyi, H. Eyring, S. Hinshelwood, a także badaczy rosyjskich i radzieckich, jak: W. A. Kistiakowski, N. A. Sziłow, N. N. Siemienow, J. B. Zieleniewicz, N. M. Emanuel, M. W. Polakow, K. I. Szalnikow. Natomiast zabrakło w artykule wzmianki o polskich specjalistach, w szczególności J. J. Boguskiego — skądinąd współpracownika D. I. Mendelejewa, a także: M. Centnerszvera, A. Gałęckiego, K. Jabłczyńskiego, A. Skąpskiego, J. Zawidzkiego.

Z kolei artykuł W. A. Dmitrienki (s. 113-118) traktuje o poglądach naukoznawczych I. A. Boriczewskiego (1892-1941). Artykuł ten przeczytałem z mieszanymi uczuciami. Otóż nie jest tajemnicą, że radzieckie naukoznawstwo rozwijało się, zwłaszcza w latach 70-80-tych, w kierunku przekształcenia go z tworu będącego federacją poszczególnych metanauk w dyscyplinę bardziej spójną pod względem teoretycznym. Powstała nawet praca zbiorowa z tego zakresu, wytwór autorów z różnych krajów RWPG, a mianowicie książka *Osnowy naukowiedienija*⁶, oceniana dość krytycznie przez polskich naukoznawców. Dążność

⁶ Por. *Osnowy naukowiedienija* (pod red. N. Stefanowa (BRL), N. Jachiel (BRL), J. Farkasa (Węgry), G. Kröbera (NRD), I. Maleckiego (Polska), R. Richty (CSRS), S. R. Mikulinskiego (ZSRR) — przewodniczącego zespołu autorskiego Moskwa 1985. W recenzji tej książki A. Pawlak stwierdził: „Ze strony polskiej odpowiedzialnymi za kształt przedstawienia dorobku naszych naukoznawców byli I. Malecki i S. Szwedowski. Polskie naukoznawstwo zostało zaprezentowane tekstami J. Kaczmarka, S. Kwiatkowskiego, i I. Maleckiego. Żałować jednak należy, że mimo wielu nie kwestionowanych osiągnięć, nie zostało ono w książce właściwie zobrazowane. Nie wymieniono w niej nawet nazwisk T. Kotarbińskiego, F. Znanieckiego i innych wybitnych uczonych. [...] w ogóle nie wspomina się o tym, że Polska jest kolebką tej dziedziny, a przecież już w latach dwudziestych XX w. w naszym kraju zaczęto analizować niektóre problemy naukoznawcze (F. Znaniecki, M. Ossowska, S. Ossowski, T. Kotarbiński i inni). Polskie naukoznawstwo

współczesnych radzieckich naukowców do odszukania własnego rodowodu ideowego z pewnością zasługuje na uwagę, tym bardziej, że jeżeli chodzi o okres po roku 1917-tym aż do końca lat 1950-tych niewiele mają oni do zaoferowania o randze światowej. W kontekście tej ostatniej uwagi chciało by się zaakcentować znaczący dorobek polskich naukowców okresu międzywojnia. Nie wiem, czy I. A. Boriczewski korzystał z tego dorobku (mam na myśli zwłaszcza prace F. Znanieckiego, M. i S. Ossowskich, T. Kotarbińskiego i wielu innych a także z czasów wcześniejszych, np. prace A. Mahburga). Nie jest to wykluczone. W każdym razie poglądy I. A. Boriczewskiego wyrastały — jak mogłem się zorientować — z różnych ujęć, niekiedy wzajemnie heterogennych. W tych zapożyczeniach dostrzec można ślady minimalizmu na modłę pozytywizmu początków XX w. ale także próbę dostosowania się do wymogów marksistowskich dominacji w realiach Rosji Sowieckiej lat dwudziestych. Z kolei autor tekstu, W. N. Dmitrienko sam *explicitie* optuje na rzecz stanowiska marksistowskiego w naukowstwie (por. trzeci akapit na s. 113), wszelako nie wyjaśniając, jaką wykładnię marksizmu ma on na myśli. Zauważyłem też błąd w cytowaniu fragmentu artykułu I. A. Boriczewskiego (s. 117). Oczywiście nie może być: [2, s. 785-786], gdyż oznaczałoby to, że chodzi o artykuł M. W. Sierebrjakowa: *Gdzie zaryta sobaka „boriczewszczyzny”?* *Otwiet I. A. Boriczewskomu* (1924), lecz o artykuł tytułowej postaci: *Naukowiedienije kak tocznaja nauka* (1926).

Numer trzeci zawiera następujące artykuły: S. W. Wonsowskiego i G. G. Talutsa: *Z dziejów tworzenia fizycznego centrum naukowego na Uralu* (1); W. A. Leglera: *Z dziejów dyskusji we współczesnej geologii teoretycznej*; L. Chertoka (Francja) i I. Stengersa (Belgia): *Od Lavoisiera do Freuda: analiza. Szkic epistemologiczny i historyczny* (jest to tekst referatu wygłoszonego na VIII Międzynarodowym Kongresie Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki w Moskwie, 1987 r.); N. S. Awtonomowej i J. A. Murawiewa; *Psychoanaliza, hipnoza, sugestia historyczno-epistemologiczna analiza oddziaływań wzajemnych*; M. G. Jaroszewskiego: *Z dziejów poznawania fizycznej i psychicznej rzeczywistości* (2); S. M. Rytowa: *Ideowa spuścizna L. I. Mendelsztama i jej dalsze rozwinięcie*; N. N. Małowa: *Epizod z życia Leona Isaakowicza Mendelsztama* (8); P. P. Gajdienki: *Mikołaj Kuzańczyk a formowanie się teoretycznych przesłanek nauki czasów nowożytnych*; I. N. Łosiewej: *Mikołaj Kuzańczyk i jego stosunek do natury wiedzy* (11); G. W. Danteny i A. A. Titmonasa:

zrealizowało wiele ambitnych zamierzeń i podjęło wiele nowych i istotnych tematów badawczych, toteż powinno się mu udzielić odpowiednią ilość miejsca i stosowny komentarz” („Zagadnienia Naukowstwa” 1987 zes. 2 s. 275). Krytyczne uwagi o książce wyraziła także L. Białoń na łamach periodyku „Science of Science” (w druku).

Isaac Newton i Jonathan Swift. (Newton w krytycznej refleksji Swifta); E. Stipanića (Jugosłowia): *Zasady fizyki R. Boškovića*; W. J. Frenkla: *Dirac w ZSRR* (9); W. A. Gurkina: W. P. Karpow (12); (list z komentarzami I. I. Moczalowa) W. I. Wiernadski do I. M. Grewsa; A. A. Matuszina: *Z archiwum Gustawa Speta: problemy poznania historycznego i polemika ze szkołą badeńską*; (list z komentarzami A. A. Matuszina) G. G. Spet do D. M. Pietraszewskiego (13); „*Sesja Pawłowowska*” z 1950 r. a losy radzieckiej fizjologii (s. 129–141) (10); W. G. Gorochowa⁷ i P. Muellera (NRD): *Problemy badań historycznonaukowych nauk technicznych* (14). Numer zamykają dwa artykuły pośmiertne poświęcone J. M. Poliszczukowi (1914–1987) — wybitnemu matematykowi, historykowi matematyki i pedagogowi oraz I. S. Aleksiejewowi (1935–1988) — wybitnemu filozofowi i historykowi nauki.

Olbrzymia większość wymienionych artykułów ma charakter nomotetyczny (w całości lub częściowo), natomiast problematyka jawnie idiograficzna występuje w postaci zredukowanej do niezbyt obszernego minimum. Numer zainteresuje głównie tych czytelników, którzy specjalizują się w historii psychologii, fizyki, fizjologii a także historii filozofii nauki. Warto też podkreślić dążność Kolegium Redakcyjnego do wypełniania „białych plam” w opracowaniach historycznych, czemu mają służyć dyskusje *Okrągłego stołu*, owocujące omówieniem sytuacji w radzieckiej genetyce (numer pierwszy i drugi) oraz radzieckiej fizjologii (numer trzeci i czwarty). Brak artykułów z zakresu historii subdziedziny chemii zdaje się potwierdzać wyrażoną przeze mnie rok temu supozycję o możliwej zmianie profilu „Woprosow”.

W numerze czwartym zamieszczono następujące artykuły: (redakcyjny) *Zamiast przedmowy*; M. J. Geftera: *U proggu śmierci*; N. I. Bucharina: *Podstawowe problemy współczesnej kultury* (przekład z jęz. francuskiego z komentarzami S. S. Neretiny); S. W. Obolenskiej: *Wspomnienia o ojcu* (czyli o W. W. Obolenskim-Osinskim — S.Z.); *Raport na piśmie W. W. Osinskiego* (1); H. Laitki i D. Hoffmanna (obaj z NRD): *Ernst Mach: W 150-lecie urodzin*; S. R. Filonowicza: *Ernst Mach: Praktyka eksperymentatora i metodologa* (3); A. W. Achutina: *Historyczno-naukowa koncepcja W. Heisenberga*; W. P. Wizgina: *Kilka polemicznych uwag o artykule A. W. Achutina „Historyczno-naukowa koncepcja W. Heisenberga”* (8); S. I. Romanowskiego: *Problem historii odkrycia i autorstwa podstawowego prawa facjalnego* (9); G. J. Gorelika: *Czas ekspansji Wszechświata — 20 miliardów i 66 lat* (7); T. I. Rainowa: *U źródeł eksperymentalnego przyrodznawstwa: Pierre de Maricur a nauka zachodnioeuropejska XIII–XIV w.* (z wprowadzeniem N. K. Gawruszina) (11); W. N. Porusa:

⁷ Por. artykuł W. G. Gorochowa: *Analiza filozoficzno-metodologiczna dyscyplin naukowo-technicznych. Z języka rosyjskiego przełożył S. Zamecki. „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1988 zes. 3–4.*

Na drodze ku epistemologii porównawczo-historycznej; L. Flecka: *Problemy naukoznawstwa*; L. B. Tumanowej: *Naukowe pojęcia a historia kultury. (Próba analizy współczesnej idei E. Cassirera)* (13); (ciąg dalszy) „*Sesja Pawłowska*” z 1950 r. a *losy radzieckiej fizjologii* (s. 147-156) (10).

Cały numer jest więc, w zasadzie, nomotetycznie sprofilowany, jeśli nie liczyć nielicznych tekstów o charakterze jawnie wspomnieniowym. Zwraca uwagę zwiększenie objętości artykułów, co odnosi się zwłaszcza do tekstów N. I. Bucharina, H. Laitki i D. Hoffmanna, A. W. Achutina i L. Flecka. Co ważniejsze, numer zawiera prace interesujące, niekiedy wzajemnie kontrowersyjne, a wreszcie odnaleźć w nim można znaczący ślad polskiej myśli naukoznawczej w postaci artykułu W. N. Porusa o poglądach L. Flecka oraz przedruk artykułu tego ostatniego z „*Życia Nauki*” z 1946 r. W moim odczuciu jest to numer najciekawszy „*Woprosow*” w 1988 r. Można uznać, że zwyciężyła w nim *pronomotetyczna strategia* Kolegium Redakcyjnego.

Niewątpliwie ekscytujące jest zamieszczenie na łamach „*Woprosow*” bloku artykułów, niejako jubileuszowych, poświęconych N. I. Bucharinowi (1888-1938), a także jego następcy w Instytucie Historii Nauki i Techniki AN ZSRR — W. W. Obolenskiemu-Osinskiemu (1887-1938). Można sądzić, że fakt opublikowania tych tekstów odebrany zostanie przez czytelników jako próba wypełnienia „białych plam” w ramach opracowań z zakresu historii ZSRR. Inna sprawa, to treść tych tekstów, zwłaszcza N. I. Bucharina, który z pewnością zostanie krytycznie dziś odczytany przez wielu czytelników. Dyskusyjne jest jednak umieszczenie tych tekstów w dziale: *Z dziejów instytucji naukowych*. Czyżby tylko dlatego, że N. I. Bucharin i W. W. Obolenski-Osinski zajmowali stanowiska dyrektorów wspomnianego wcześniej Instytutu, którego sukcesorem jest dzisiejszy Instytut Historii Przyrodznawstwa i Techniki AN ZSRR?

Co się tyczy dwu artykułów poświęconych E. Machowi, nasuwają mi się następujące uwagi.

H. Laitko i D. Hoffmann w swym artykule podjęli próbę syntetycznego przedstawienia biografii E. Macha (1838-1916) — fizyka austriackiego, fizjologa i psychologa, a także filozofa i metodologa. W wyniku czytelnicy otrzymali wizerunek uczonego dość urozmaicony: z jednej strony zaakcentowane zostały te dokonania, które świadczą o jego wybitności w naukach przyrodniczych i wpływie na innych uczonych (m.in. na A. Einsteina), z drugiej zaś — dokonania, które NRD-owscy autorzy przedstawili krytycznie, wyręczając się w ocenie stosownymi interpretacjami i cytatami z *Materializmu i empiriokrytycyzmu* W. Lenina. Chodzi oczywiście o poglądy filozoficzne i metodologiczne. Mach-fizyk jawi się autorom prekursorem teorii względności A. Einsteina (zwłaszcza w dziele krytykowania tradycji newtonowskiej w odniesieniu do rozumienia pojęć: masy, przestrzeni, czasu i ruchu). Cenią też niektóre jego osiąg-

nięcia w dynamice gazów i fizjologii narządów zmysłowych. Natomiast Mach-filozof i Mach-metodolog nie wzbudzają ich aprobaty, za wyjątkiem tych fragmentów pisarstwa filozofa, które świadczą o jego krytycznej postawie wobec uniwersalizmu mechanistycznego obrazu świata. Osobliwa jednak w odbiorze może się okazać następująca wypowiedź autorów z NRD, w której cytują słowa E. Macha: „Tym samym, w przeciwieństwie do panujących poglądów, Mach zdecydowanie odmawiał uniwersalnej doniosłości mechanistycznemu obrazowi świata, starając się jednocześnie uwolnić fizykę od wszelkiej »metafizyki« i usunąć z niej wszelkie pojęcia, nie opierające się na doświadczeniu zmysłowym: »Metafizycznymi nazywamy zwykle takie pojęcia, w stosunku do których zapomnieliśmy, jak do nich doszliśmy«” (s. 50). Cytowana przez autorów wypowiedź E. Macha pochodzi z jego książki: *Die Geschichte und die Wurzel des Satzes von der Erhaltung der Arbeit* (1872). Nieco dalej piszą oni: „Chociaż sam Mach zawsze wyrażał sprzeciw wobec tego, by go nazywać filozofem, to nie ma żadnej wątpliwości, że jego poglądy filozoficzno-metodologiczne tworzą rozwinięty system. [...] stworzył on, według słów K. Nieriego, »autentyczną metafizykę, tj. filozofię ostatecznych zasad ludzkiego poznania i ostatecznych struktur rzeczywistości«. [...] Reprezentanci Koła Wiedeńskiego podchwycili takie istotne momenty w doktrynie Macha, jak empiryzm, zorientowanie na »dane« (das »Gegebene«), walka z »metafizyką«, które zyskały ucieleśnienie w neopozytywizmie” (s. 52). Jak widać, autorzy NRD-owscy nie dość wnikliwie potraktowali problem „metafizyki” w ujęciu E. Macha, toteż trudno powiedzieć, jak w gruncie rzeczy oceniają jego stanowisko. Natomiast interesująco i „barwnie” zabrzmiały cytaty z prac E. Macha na temat atomistyki oraz komentarze autorów na ten temat: „[...] Mach odrzucał atomizm, nazywając go »współczesnym szkolno-kościelnym katechizmem«. Współczesna atomistyka była, według niego, »próbą uczynienia koncepcji substancji w jej najbardziej naiwnej i prymitywnej formie podstawową w fizyce«. Dlatego, zgodnie ze swym podstawowym fenomenologicznym (raczej: fenomenalistycznym — S.Z.) nastawieniem, starał się usunąć pojęcie atomu z fizyki jako pierwiastka metafizycznego i uosobienie mechanistycznego objaśniania przyrody, na podobieństwo absolutnej przestrzeni w krytyce mechaniki Newtona. Mach nie chciał słyszeć o atomach jako o realnych strukturalnych jednostkach materii, odrzucając je jako nieudowodnioną hipotezę. Przy tym wcale nie kwestionował »heurystycznej i dydaktycznej wartości atomistyki polegającej na jej pogładowości«, a także jej pożytku dla chemii i fizyki” (s. 55). Dodam od siebie, że w XIX w. takie poglądy nie należały do rzadkości.

Nieco inaczej podszedł do prezentacji poglądów E. Macha radziecki autor S. R. Filonowicz. Wprawdzie jego artykuł dotyczy głównie osiągnięć Macha jako eksperymentatora, niemniej znaleźć w nim można in-

teresujące, chociaż szkicowe, tezy ogólnonaukowawcze: „Twórczość Macha jest jak rzadko harmonijna. Jego poglądy metodologiczne, ukształtowane na początku działalności badawczej, wycisnęły wyraźne piętno na całej praktyce eksperymentowania Macha w dziedzinie fizyki. [...] Badania Macha w dziedzinie teorii poznania mają ogromne samoistne znaczenie — historia pokazała, że właśnie swoimi ideami odnośnie do dróg naukowego poznania (aczkolwiek spornymi, ale niewątpliwie stymulującymi) Mach wywarł największy wpływ na uczonych następnych pokoleń” (s. 67). Dodam, że S. R. Fiłonowicz w ogóle nie posiłkuje się schematem interpretacyjnym W. Lenina (z początków XX w.), zbyt już dziś jednostronnym, w ocenianiu poglądów E. Macha.

Czytelnicy „Kwartalnika” niewątpliwie jeszcze pamiętają nader interesującą książkę A. W. Achutina: *Istorija principow fiziczeskogo eksperimienta. Ot anticznosti do XVII w.* (1976). W artykule na temat „historyczno-naukowej” koncepcji W. Heisenberga autor w pewnym stopniu kontynuuje problematykę niektórych fragmentów tej książki, tyle że interesują go czasy nam współczesne. Na początek warto zacytować taką oto opinię Achutina, z pewnością burzącą porządek mniemań niektórych historyków dziedziny nauki: „A tymczasem jest oczywiste, że wszelka poważna zmiana w naszym rozumieniu natury naukowej wiedzy pociąga za sobą nie mniej poważne nowe ujęcie jej dziejów: inaczej rozumiejąc to, co się rozwija, inaczej ujmujemy wydarzenia dziejowe, zauważamy nowe strony, aspekty, formy, rytmy. Tak więc, filozoficzny wymiar naukowej wiedzy jest wewnętrznie związany z historycznym” (s. 69). Stanowisko takie wydaje się oczywiste, toteż paradoksalna może się okazać w opinii niektórych teza autora, że „dla filozoficznej analizy przeszłość nauki, dzieje myśli nie są wcale mniej doniosłe aniżeli najnowsze badania” (s. 70). Zestawienie tych cytatów grozi pokusą reaktywowania problemu typu „co jest wcześniejsze: jajko, czy kura?” Tymczasem Achutinowi chodzi o coś bardzo swoistego. Pisze on: „Gdy specjalne problemy fizyczne zmuszają, aby zająć się fundamentalnymi pojęciami, kulturalnemu umysłowi nietrudno zauważyć, że uczestniczy on w wielowiekowej pracy myśli, w pracy szczególnego rodzaju, której ślady z reguły ulegają zatarcu w rezultatach przyrodniczo-naukowego poznania. Raptem spostrzega się, że antyczni filozofowie, średniowieczni scholastyki, myśliciele XVII w. zmagali się z tymi samymi problemami i rozwiązywali je po swojemu. Współpracując z nimi w tej wielowiekowej pracy, zaczynamy ich rozumieć. Co więcej, zaczynamy rozumieć, że widzenie dziejów myśli z punktu widzenia progresującego poznania, prezentowanie tych dziejów jako »rozwoju poglądów przyrodniczo-naukowych« — to stanowisko nie tylko jednostronne, ale przeoczaające samą istotę sprawy, tej mianowicie, którą zajęty jest człowiek w swoich wysiłkach zrozumienia świata i siebie w nim” (s. 70). W dalszych fragmen-

tach artykułu dokonana jest rekonstrukcja poglądów W. Heisenberga w zakresie rozumienia dziejów fizyki. Najkrócej mówiąc, uczony ten traktował je jako dzieje powstawania i przemian *zamkniętych systemów teoretycznych*, u podstaw których legły różne systemy pojęć. Uczony niemiecki wyróżnił cztery takie zamknięte systemy teoretyczne: *mechanikę newtonowską*, *teorię ciepła*, *teorię zjawisk elektromagnetycznych* i *teorię kwantową*; istnieje też — zdaniem W. Heisenberga — możliwość powstania piątego zamkniętego systemu teoretycznego (por. s. 74). Dodam, że — według tego uczonego — kryterium zamkniętości systemu teoretycznego sprowadza się do „spoistości teorii, tj. systemowej jedności pojęć tworzących jej logikę i ontologię” (s. 75).

Przerwijmy ten wywód i odwołajmy się do polemicznych uwag W. P. Wizgina, autora książki *Erlangenskaja programma i fizika* (1975), dotyczących akceptującego podejścia W. A. Achutina do poglądów W. Heisenberga. Wizgin przyznaje, że: „Rzeczywiście z nazwiskiem W. Heisenberga zwykle wiążemy koncepcję zamkniętych systemów teoretycznych w fizyce. Dzieje fizyki, a ściślej fizyki fundamentalnej, jawią się nam z takiego punktu widzenia jako szereg kolejnych przejść od systemu do systemu [...] prezentacja rozwoju fundamentalnych teorii fizycznych stanowi oczywiście daleko idącą idealizację, mającą do tego istotny posmak prezentyzmu. Przy uważniejszym ujęciu okazuje się, że zamkniętość systemów jest nader względna, że ich rozwój nie układa się w jednoliniowy sukcesyjny schemat itp.” (s. 83). I wreszcie: „Chociaż idea wykorzystywania języka poprzednich systemów teoretycznych w nowo powstających teoriach nie występowała w tak czystej postaci, jak w mechanice kwantowej, w przedkwantowych teoriach w sposób jawny, to faktycznie była w nich zawarta w takiej czy innej postaci, a w każdym razie w okresie postnewtonowskim” (s. 85). Poglądy W. P. Wizgina w sygnalizowanej sprawie uważam za trafne; w jakiejś mierze dają one zachętę, aby poszukiwać raczej *ciągłości* w dziejach dziedziny nauki, zamiast totalnych przewrotów czy „rewolucji naukowych”, jak to lubią mawiać niektórzy naukowcy.

Z innych prac zamieszczonych w czwartym numerze „Woprosow” uwagę moją przyciągnął artykuł W. N. Porusa omawiający niektóre naukowawcze poglądy polskiego mikrobiologa i filozofa nauki — Ludwika Flecka (1914-1961). Artykuł ten jest, oprócz innego, pióra również tego samego autora: *L. Fleck — nauka w społecznym i psychologicznym wymiarze*, jedyną pracą traktującą o poglądach tego uczonego wydrukowaną na łamach „Woprosow” (1982 nr 1 s. 179-185). Co więcej, są to jedyne prace w tym periodyku w ogóle na temat polskich osiągnięć w naukowawstwie (w tym: w historii dziedziny nauki). Dodam, że W. N. Porus opublikował w 1982 r. w Wilnie krótki szkic: *Dynamika rozwoju nauki w pracy L. Flecka*, zamieszczony w książce: *Filosofskije osnovanija*

nauki. *Materiały VII Wsiesojuznoej konferencji „Łogika i mietodologija nauki”* (s. 78–80) oraz artykuł poświęcony L. Fleckowi na łamach „Kwartalnika” (1983, por. dalsze moje uwagi). Znamienny jest komentarz W. N. Porusa, usprawiedliwiający jego sposób powoływania się na różne „źródła”: „Chociaż twórczości Flecka-filozofa poświęcona jest już obszerna i wielojęzyczna literatura, w języku rosyjskim prawie nie ma takich studiów, podobnie jak nie ma przekładów jego prac. Dlatego, oprócz źródeł zagranicznych i opracowań, na których opierałem się podczas przygotowywania tej publikacji, wymienię tylko swoje artykuły” (s. 117). Tak więc — jak można sądzić — W. N. Porus jest bodajże jedynym autorem radzieckim podejmującym się oceniania dorobku L. Flecka jako epistemologa (resp. naukoznawcy, gdyż Porus zdaje się zamiennie używać obu określeń). Co do innych autorów, na których powołuje się w swym artykule, to warto tu wymienić: T. Schnellego z RFN, T. Bilikiewicza, Z. Cackowskiego i J. Gerasimiuka z Polski; ze swej strony chciałbym polecić B. Siewierskiego obszerną i przenikliwą recenzję książki L. Flecka: *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. (Przekład z języka niemieckiego Maria Tuszkiewicz), *Wstęp do wydania polskiego*: Zdzisław Cackowski. Lublin 1986⁸. Spośród wymienionych najbardziej znaczący dorobek w zakresie fleckianów posiada Thomas Schnelle, którego książka o L. Flecku odznacza się wysokimi walorami poznawczymi.

Można tutaj wysunąć problem: dlaczego w ogóle zainteresowano się poglądami L. Flecka, mimo że za jego życia nie wzbudzały one zbyt dużego zainteresowania, a niektórzy (T. Bilikiewicz, I. Dąbbska) wyrażali się krytycznie o nich? Wydaje się, że zadziałał znany mechanizm swoistego „uświęcania” prekursorów (tu: Flecka) przez ich wybitnych w skali światowej następców. Dzieje tego „uświęcania” są następujące. Otóż w 1935 r. opublikowano w Bazylei książkę L. Flecka: *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv*. Książka ta początkowo nie wywołała zbyt dużego zainteresowania w Polsce i poza jej granicami. Faktem jest jednak, że zamieszczono jej recenzję na łamach „Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques” (1937), a także na pracę Flecka powołał się

⁸ Recenzja B. Siewierskiego opublikowana została na łamach „Zagadnień Naukoznawstwa” 1987 zesz. 2. Zamieszczony w recenzowanej książce *Wstęp do wydania polskiego*, pióra Z. Cackowskiego, zawiera informacje o pracach różnych autorów podejmujących się oceny pisarstwa L. Flecka, jak: T. Schnelle: *Ludwik Fleck: Leben und Denken. Zur Entstehung und Entwicklung des soziologischen Denkstils in der Wissenschaftsphilosophie*. Hamburg 1982; I. Dąbbska: *Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest konieczną przesłanką nauk przyrodniczych?* „Przegląd Filozoficzny” 1937 nr 40; L. Chwistek: *Ciekawa książka*. „Pion” z 15 sierpnia 1936 r.

światowej rangi autorytet — uczynił to w książce *Experience and Prediction* (1938) filozof neopozytywistyczny Hans Reichenbach. Z kolei Thomas S. Kuhn w książce *Structure of Scientific Revolutions* (1962) powołał się na książkę Flecka (w przypisie), czerpiąc o niej informacje z przypisu w książce H. Reichenbacha. Dalsze losy owego „uświęcania” świadczą o pasowaniu Flecka na klasyka pewnego typu literatury naukoznawczej. Oto z inspiracji T. S. Kuhna wydawcy T. J. Trenn i R. K. Merton (znani zresztą z ich pisarstwa) przyczynili się do opublikowania angielskiego przekładu książki L. Flecka: *Genesis and Development of Scientific Fact* (1979). Wcześniej prace niejako pilotujące o Flecku opublikowali różni autorzy, m.in. W. Baldamus (1977). W 1981 r. z inspiracji L. Schäfera i T. Schnellego odbyło się w Hamburgu międzynarodowe kolokwium poświęcone naukoznawczym poglądom L. Flecka. Oni też przygotowali do druku niemieckie wydanie jego książki i zbiór artykułów (1983), zaś nieco wcześniej T. Schnelle opublikował własną książkę na temat życia i osiągnięć badawczych polskiego uczonego. W Polsce badawczo zainteresowano się Fleckiem dopiero w latach osiemdziesiątych⁹, chociaż pamiętam, że niektórzy już na początku lat siedemdziesiątych wyrażali opinie o doniosłości jego pisarstwa z punktu widzenia dążności poznawczych naukoznawstwa (np. S. Rainko). Tak więc, za współczesnym niejako „odbrązowieniem” L. Flecka stoją znaczące w skali światowej autorytety zachodnie, jak: T. S. Kuhn, T. J. Trenn, R. K. Merton a także W. Baldamus, L. Schäfer, T. Schnelle i zapewne inni. W tej sytuacji wypadało, aby w Polsce ukazała się wreszcie książka L. Flecka z 1935 r. (wraz z innymi pracami) w przekładzie na język polski. To, co zainteresowało wspomnianych badaczy zachodnich w pisarstwie Flecka, można określić jako zespół poglądów naukoznawczych, nie zaś swoiście naukowych (tu: z zakresu mikrobiologii). Inną zgoła kwestią jest merytoryczna ocena poglądów naukoznawczych Flecka. Tej kwestii nie mogę tutaj podejmować. Po tych dywagacjach pora powrócić do artykułu W. N. Porusa.

Artykuł ten ma charakter rozszerzonego komentarza do zamieszczonego na łamach tego samego numeru „Woprosow” rosyjskiego przekładu

⁹ Por. blok artykułów zatytułowany: *Looking again at Ludwik Fleck* [W:] „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1983 nr 3-4. W bloku tym swoje artykuły zamieścili kolejno: T. Schnelle: *Ludwik Fleck — a classical scholar of the sociology of science and of epistemology*; W. N. Porus: *Ludwik Fleck's epistemological conception and contemporary discussion on the nature and dynamics of scientific knowledge*; J. Gierasimiuk: *Logos in science. Some remarks in the margin of Ludwik Fleck's „Genesis and Development of a Scientific Fact”*; S. Symotiuk: *Two sociologies of knowledge. L. Fleck — T. Bilikiewicz controversy*; T. Kielanowski: *My meetings with Ludwik Fleck in Lublin during the years 1945-1950*. Zapewne są w Polsce także inne prace poświęcone L. Fleckowi.

szkicu L. Flecka: *Problemy naukoznawstwa* (s. 125-134) z 1946 r. Przekładu dokonał W. N. Porus. Drukując prace Porusa i Flecka, „Woprosy” rozpoczęły — jak chcę wierzyć — dzieło informowania radzieckich czytelników o polskich dokonaniach w naukoznawstwie. Trudno mi natomiast rozstrzygnąć, co zdecydowało o wyborze L. Flecka jako twórcy określonych poglądów naukoznawczych. Mogę sądzić, że do pewnego stopnia zdecydował o tym efekt wspomnianego wcześniej „uświęcenia”, niejako poza i ponad dominującymi w różnych okresach w Polsce trendami w naukoznawstwie ogólnym. Wszak i dziś koncepcje „fleckopodobne” nie cieszą się w Polsce zbyt dużym poparciem naukoznawców, wyjąwszy niewielu entuzjastów (może nie tyle poglądów Flecka, ile nawiązujących do nich koncepcji T. S. Kuhna). Bardziej typowe i cieszące się aprobatą są koncepcje analityczne wyrastające z inspiracji: szkoły lwowsko-warszawskiej, popperyzmu (z różnymi rozgałęzieniami), feyerabendowskiego anarchizmu, marksizmu. W. N. Porus z pewnością czyni dobrze informując radzieckich czytelników o naukoznawczych pomysłach L. Flecka, gdyż tym sposobem zostali oni pośrednio wprowadzeni w krąg różnych kwestii dyskutowanych w Polsce od czasów przynajmniej międzywojnia. Tym sposobem, w jakiejś mierze, usunięta zostaje kolejna „biała plama” — tym razem w ramach obiegu informacji w Związku Radzieckim.

Artykuł W. N. Porusa porusza wiele wątków związanych zarówno z pisarstwem L. Flecka, jak i innymi sprawami dotyczącymi funkcjonowania różnych europejskich nurtów analitycznej filozofii nauki, w tym — według określenia autora — „demarkacjonistów”. „Demarkacjoniści» — twierdzi W. N. Porus — utożsamiali epistemologię z logiczną analizą »kontekstu uzasadniania«. »Kontekst odkrycia«, tj. badanie całokształtu czynników socjalnych i psychologicznych powstawania i rozwoju idei naukowych i teorii, był wykluczony z tej sfery (czyli z epistemologii — S.Z.). Tym bardziej wykluczano z niej wszystko to, co tak czy inaczej wyznaczało charakter naukowych procesów, ale nie dawało się wcisnąć w ramy metodologii logiczno-normatywnej: czynniki ideologiczne, polityczne, ekonomiczne, socjalno-psychologiczne i inne, »zewnętrzne« w stosunku do racjonalnej nauki i dlatego interesujące dla rozmaitych dyscyplin (socjologii, psychologii i innych) ale nie dla epistemologii. Alternatywą takiego podejścia była koncepcja kulturowo-historycznej determinacji wiedzy naukowej, której jednym z aktywnych zwolenników był w latach trzydziestych Fleck» (s. 120). Autor radziecki stwierdza dalej, że zasługą Flecka było „wypracowanie takich pojęć, w których znalazłby wyraz ów mechanizm, dzięki któremu socjalny kontekst nauki przełamuje się w procesach kognitywnych i wypełnia je określoną treścią. Takimi pojęciami były dla Flecka »Styl myślenia« (*Denkstil*) i »Kolektyw myślowy« (*Denkkolektiv*). A właściwie nie są to różne pojęcia,

a dwie strony jednego i tego samego zjawiska, podobnie jak pojęcie »paradygmat« jest sprzężone z pojęciem »środowisko naukowe« w terminologii Kuhna. Styl myślenia, według Flecka, jest zarazem warunkiem i konsekwencją kolektywnego charakteru procesów poznawczych. (...) Teoria gnozeologiczna, za którą opowiada się Fleck, traktuje myślenie nie jako proces zamknięty ramami indywidualnego »Ja«, a jako rezultat działalności socjalnej w tej mierze, w jakiej socjalne »zasoby intelektu« wyznaczają poziom osiągniany przez podmiot indywidualny” (s. 121).

Artykuł jest rzetelnym przedstawieniem poglądów L. Flecka, tym bardziej, że autor radziecki nie stroni od krytycznych uwag wobec niektórych dążeń polskiego uczonego (por. zwłaszcza s. 122-125). Co się tyczy artykułu Flecka: *Problemy naukoznawstwa*, to polscy czytelnicy mogą go przeczytać w wydanej niedawno książce uczonego: *Powstanie i rozwój faktu naukowego* (1986). Referowanie treści artykułu byłoby przeto tutaj zbędne.

Kończąc niniejsze omówienie, chciałbym zasygnalizować znane mi zmiany w strukturze „Woprosow” w następnym roczniku, zmierzające do dostosowania jej do zwyczajów przyjętych w światowych periodykach z zakresu szeroko rozumianego naukoznawstwa (resp. logologii).

Artykuł wpłynął do Redakcji w maju 1989 r.